Nr. 14. Lwów, dnia 4. kwietnia 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

SPRAWOZDANIE

z podróży w W. Księstwie Poznańskiem

przedsięwziętej w celu zwiedzenia kilku obór pełnej krwi ras bydła oldenburskiego, szwyckiego i simentalsko-berneńskiego.

W obec potrzeby uzupełniania świeżym materyałem rozpłodowym obór zarodowych, oraz w obec wzmagającej się liczby zamówień, wnoszonych do Komitetu Tow. gosp. gal. na buhaje z tychże obór, które przed 3ma laty założone, nie były jeszcze w stanie tyle przychowku wyprodukować, aby żądaną ilość pokryć, otrzymałem polecenie Świetnego Komitetu Tow. Gosp. galic. zwiedzenia w W. Ks. Poznańskiem kilku obór ras bydła w naszych oborach zarodowych subwencyonowanych utrzymywanego, oraz zbadania, czy nie byłoby równie dobrze, ze względu na jakość, a korzystniej ze względu na cenę, zakupować bydło w W. Ks. Poznańskiem, zamiast w Oldenburgu i Szwajcaryi.

Wypełniając to polecenie, udałem się dnia 14. stycznia b. r. w W. Księztwie Poznańskiem i zwiedziłem następujące obory:

Rasy oldenburskiej w Kretkowie u p. Hipolita Skórzewskiego, w Międzychodzie u p. Konstantego Szczanieckiego i w Niechanowie u p. Stanisława hr. Żółtowskiego.

Rasy simmentalsko-berneńskiej w Racocie, majątku W. księcia Sasko-Weimarskiego, i w Mchach u p. Ludwika Karśnickiego;

Rasy szwyckiej w Turwi u p. Chłapowskiego.

Wszystkie te wymienione obory prywatne powstały, tak jak u nas obory zarodowe pełnej krwi, z bydła sprowadzanego stosownie do rasy, już-to z Oldenburga, już-to ze Szwajcaryi, od którego przychowek troskliwie i racyonalnie wychowywany, stanowi obecnie znajdujący się tamże materyał rozpłodowy. W miarę potrzeby dla odświeżenia krwi sprowadzają tamtejsi hodowcy doborowe oryginalne rozpłodniki, a nawet od czasu do czasu po kilka krów, z czego wynika, że przy dostatniej karmie, tak pod względem budowy jakoteż rasy, posiadają bydło bardzo dobre i celom hodowli tamtejszych gospodarstw odpowiednie.

W oborach rasy oldenburskiej w Kretkowie i Międzychodzie i w oborze rasy simentalsko-berneńskiej w Racocie, posiadających wprawdzie dobre i liczne bydło, nie zastałem podczas zwiedzania tychże takiego materyału rozpłodowego do sprzedania, jakiego potrzebujemy, obory albowiem te, powiększając jeszcze ilość utrzymywanego bydła, najlepsze sztuki pozostawiają na pokrycie własnych potrzeb. W przyszłości jednak i te wymienione obory, posiadając cenny materyał zarodowy, posłużą jako źródła, z których będzie można zakupować bydło rozpłodowe.

W oborach zaś rasy simentalsko-berneńskiej w Mchach, rasy szwyckiej w Turwi i rasy oldenburskiej w Niechanowie zastałem w każdej liczny przychowek, przeznaczony w części na sprzedaż.

Obora rasy simentalsko-berneńskiej w Mchach, majątku obejmującym około 6.000 morgów austryackich ziemi, liczy do 60 krów dojnych i kilkadziesiąt sztuk przychowku, oraz buhaja rozpłodowego w Szwajcaryi zakupionego. Oprócz tego w innych folwarkach chowa się bydło tejsamej rasy w stosownej do obszaru ziemi liczbie. Krowy są dobrej budowy, dużego wzrostu i z wybitnemi oznakami mleczności, ważą od 500 do 600 kilogr. żywej wagi, maści przeważnie czerwonej z małemi odmianami białego, a kształtami przypominają więcej bydło koło Berna w Szwajcaryi, aniżeli w dolinie simmentalskiej chowane.

Majątek Mchy posiada wiele łąk i gorzelnię, to też karma krów zimą składa się przeważnie z siana i brahy z sieczką lub plewą, przyczem dodaje się osypka, latem

*) Uchwałą XX Rady Ogólnej g. T. g. polecone do ogłoszenia w Rolniku.

zaś pasą się krowy na pastwisku, a do podoju otrzymują zieloną koniczynę lub mieszankę.

Cielęta po urodzeniu umieszczone są w osobnej klatce i dopuszczają się do matek trzy razy na dzień przez cztery tygodnie, po którym to czasie przez dwa miesiące poją się 2 razy dziennie odtłuszczonem ogrzewanem mlekiem z pod centryfugi, aż do wieku 5ciu miesięcy i dostają trochę osypki z owsa i grochu, której ilość w miarę wieku się zwiększa, przy czem siana zakłada im się za drabiny dowoli. Po 5ciu miesiącach przestaje się dawać mleko, a natomiast daje się buraki, siano i osypkę z różnego zboża i grochu.

Pomiędzy przychowkiem widziałem niektóre bardzo ładne okazy, tak buhajki jak jałówki.

Cenę za buhajki w wieku od 12 miesięcy do $1^1/_2$ roku oznaczył tamtejszy zarząd dóbr od 400 do 500 marek, zaś za jałówki w wieku od $1^1/_2$ roku do 2 lat od 400 do 600 marek.

Obora rasy szwyckiej w Turwi jeszcze przed kilkudziesięciu laty przez ś. p. Jenerała Chłapowskiego założona, znana powszechnie z pięknego i dobrego bydła, utrzymywaną jest starannie i zasilaną od czasu do czasu materyałem rozpłodowym ze Szwajcaryi. Krów widziałem tam około 60 i 2 buhaje rozpłodowe. Chów bydła prowadzi się tu familiami, z których każda ma nazwy krów poczynające się od jednej i tej samej litery, wypisane na tablicach, wiszących w stajni, zaś datę urodzenia każdej sztuki i po jakim buhaju pochodzi, zapisuje się w prowadzonym ku temu rejestrze rodowodowym, można więc łatwo odszukać matkę, babkę i t. d. co przy wyborze na chów i zakupnie ważną stanowi wskazówkę.

Żywienie krów odbywa się podobnie jak podano przy opisie obory w Mchach, w Turwi albowiem znajduje się także gorzelnia a braha w skład karmy wchodzi. Cielęta ssą mleko matki przez 2 miesiące a następnie daje się osypka lub owies i siano.

Z przychowku widziałem około 15 buhajków i kilkanaście jałowic, z czego można było wybrać do zakupna piękne i dobrze zbudowane okazy.

Cenę oznaczono za buhajki w wieku od 12 miesięcy do $1^1/_2$ roku na 400 marek loco Turwia a za jałówki $1^1/_2$ roczne do 2 lat żądano od 400 do 500 marek.

W oborze rasy oldenburskiej w Niechanowie w majątku nieposiadającym prawie zupełnie łąk, utrzymującej bydło przeważnie na karmie złożonej z kukurudzy dołowanej systemem Goffarda, zastałem tak piękne i zdrowe bydło, że nieco szerzej o niej wspomnieć mi wypada, gdy często słyszeć można zdania wypowiadane z uprzedzeniem do podobnego sposobu karmienia bydła, który jednak zastosowany w praktyce tu w Niechanowie, jak się przekonałem, wydaje bardzo dobre wyniki.

Obora ta od wielu lat umiejętnie i z wielkiem staraniem pod osobistym kierunkiem J. W. właściciela prowadzona podobała mi się bardzo i posłużyć może niezawodnie za wzór, do czego przy zamiłowaniu a gruntownej znajomości hodowli bydła nie tylko pod względem jakości ale też i dochodów z tej gałęzi gospodarstwa doprowadzić można.

Dostateczna ilość utrzymywánego bydła w Niechanowie i 6ciu przynależnych folwarkach, odpowiadając potrzebom tamtejszego gospodarstwa, zezwala nadto na coroczną sprzedaż części przychowku, który starannie wychowany a pod względem budowy doborowy, zadowolnić może nawet najwybredniejsze wymagania hodowców.

Korzystając z pozwolenia J. W. właściciela zwiedziłem przynależne do Niechanowa folwarki i przekonałem się, że we wszystkich zarówno prowadzi się tu chów bydła starannie i umiejętnie. Często albowiem zdarza się, iż główny folwark w większym majątku dobrymi budynkami i inwentarzami się odznacza, a dalsze folwarki znajdują się w zaniedbaniu. Tu w Niechanowie wszędzie zarówno spostrzedz się daje wzorowy porządek, to też i bydło wszędzie dobre i dobrze utrzymane.

W głównym folwarku w Niechanowie zastałem na stajni do 50 krów dojnych, odznaczających się bardzo pięknemi i typowemi, bydłu oldenburskiemu właściwemi kształtami, doskonałą budową, a jak swiadczyły rejestra, bardzo dobrą mlecznością, zliczywszy albowiem ilość udojonego mleka, wypada rocznie w przecięciu na krowę po 7 litrów dziennie przez 365 dni; jest to zatem bardzo zadowalniająca ilość.

Jałówki, których tu około 15 widziałem w wieku między 2im a 3cim rokiem, są zupełnie rozwinięte, dorównują wzrostem oraz budową matkom i są już blisko pierwszego ocielenia.

Obora ta prowadzona od wielu lat w jednym i tym samym kierunku co do rasy składa się przeważnie z krów przychowanych w Niechanowie po krowach zakupionych pierwotnie w Oldenburgu, jednakowoż zasila się w miarę potrzeby dla odświeżenia krwi doborowemi krowami i buhajami wprost z Oldenburga sprowadzanemi. Krowy wychowane w Niechanowie nie ustępują ani wzrostem ani budową ani wagą krowom oryginalnym. Żywa waga krowy w oborze niechanowskiej, biorąc średnią za podstawę, wynosi 600 kilgr. a trafiają się sztuki znacznie cięższe.

Buhaj do rozpłodu używany, z Oldenburga sprowadzony, jest pod każdym względem znakomity, silnie i proporcyonalnie zbudowany o szerokiej i głębokiej piersi, linia grzbietowa prosta, zad szeroki i płaski, słowem jest on zupełnie odpowiedni a nadto zalety jego w budowie dziedziczą po nim cielęta, które widziałem a o których tylko pochlebnie wyrazić się mogę. Wszystkie cielęta zdrowe i dobrze zbudowane przechowują się tu co roku a w miarę ich rozwoju, część przeznacza się na chów jako materyał rozpłodowy już to do zasilania własnej obory, już to na sprzedaż służyć mający, zaś druga część mniej odpowiednia na rozpłód, przechowuje się do wieku 2 lat, następnie wypasa i jako bydło opasowe na rzeź się sprzedaje. Waga takich 2u latków przed opasem dochodzi do 450 kilo. zaś po opasie mniej więcej do 600 kilogr.

Podczas mej bytności w Niechanowie zastałem około 20 buhajków w wieku od 8 do 12 miesięcy, a w innych folwarkach widziałem kilkanaście młodszych niżej 8 miesięcy, wybór więc jest tu wielki, jakiego nie łatwo w innych oborach napotkać można i niezawodnie każden z hodowców potrzebując rozpłodnika rasy oldenburskiej, znajdzie w oborze niechanowskiej odpowiedniego swym życzeniom, bo obok dobrej budowy i czystości rasy można i co do maści w takiej ilości wybierać.

Co do jałówek, to jakkolwiek jest ich tu dużo i to bardzo dobrych, to jednakowoż hr. Żółtowski w tym roku tylko 3 odstąpić był zdecydowany, reszta albowiem przeznaczoną już jest do wcielenia w oborę.

Cena za buhajki w wieku od 8 do 12 miesięcy oznaczoną została od 450 do 500 marek za sztukę, jałówek zaś na 650 marek loco Niechanów; są to ceny, po których tamtejsi hodowcy w oborze niechanowskiej kupują.

Stajnie, w których pomieszczone jest bydło, są murowane, obszerne, przewiewne i widne a przytem są czysto utrzymane, co wszystko przyczynia się przy dostatniej paszy do dobrego wyglądania bydła a co ważniejsza do zdrowia, o czem widząc bydło rzeźkie wesołe i żerne przekonałem się. Krowy żywione są cały rok na stajni a dla ruchu przepędza się je codziennie na spacer.

Karma składa się jak już nadmieniłem przeważnie z kukurudzy dołowanej systemem Goffarda w murowanych dołach, które w kilku folwarkach są urządzone.

Na krowę daje się tu dziennie 20 klgr. takiej dołowanej kukurudzy pomięszanej z sieczką, oprócz tego 20 klgr. wysłodzin buraczanych z cukrowni, 2 klgr. siana z koniczyny czerwonej mięszanej z trawami pastewnemi, 1½ klgr. makucha bawełnianego, a słoma jarzynna zarzuca się za drabiny o tyle, o ile krowy chętnie je jedzą.

Taką karmę dostają krowy od połowy listopada do połowy maja, zaś od połowy maja do mniej więcej 20 sierpnia żywione są zieloną koniczyną i mieszankami. Od 20 sierpnia do połowy listopada dostają już krowy zamiast koniczyny i mieszanek zieloną kukurydzę prosto z pola przywożoną, poszatkowaną, a w miarę jak ta się starzeje, dodaje się makuchu bawełnianego. Krowy przy tej karmie wyglądają doskonale, są zdrowe i dają mleka podostatkiem.

Co do wychowu cieląt, to postępuje się tu w następujący sposób.

Cielę po urodzeniu przez tydzień ssie mleko matki, następnie odsadza się go i poi przez 10 dni udojonem mlekiem od swej matki w ilości 9 litrów na dzień, po którym to czasie bez stopniowego przejścia, dostaje 9 litrów dziennie mleka odtłuszczonego za pomocą centryfugi, przy czem gniecione ziarno z owsa z domieszką bawełnianego makucha zasypuje się do żłobu a siano zakłada się za drabiny. Mleko przeznaczone dla cieląt z pod centryfugi rozwozi się po folwarkach w tych samych naczyniach, w których folwarki mleko nie odtłuszczone do urządzonej mleczarni w Niechanowie dostarczają, a dla pewności, by jako pochodzące od większej ilości krów nie wpływało niekorzystnie na zdrowie cieląt, podaje się cielętom przegotowane do picia.

Gdy już cielę nauczy się jeść, dostaje dalej 9 litrów odtłuszczonego mleka a przy tem od 1½ do 2 klgr. gniecionego ziarna z owsa, jęczmienia i wyki z dodatkiem najwyżej ½ klgr. bawełnianego makucha, a siano z koniczyny i traw pastewnych zakłada się za drabiny. Na takiej karmie pozostaje cielę do 5 miesięcy swego wieku, poczem następuje zmiana w karmieniu o tyle tylko, że ujmuje się mleka a daje do 10 klgr. kukurudzy dołowanej z domieszką ¼ sieczki przy niezmniejszonej ilości śrótowanego ziarna, makucha i siana.

Gdy cielę dojdzie do wieku 9ciu miesięcy, przestaje dostawać śrótowane ziarno a reszta karmy nie zmienia się. Na tej paszy pozostają jałówki aż do pierwszego zacielnienia, buchajki zaś przeznaczone na sprzedaż do rozpłodu, dostają karmę więcej pożywną a mniej rozpychającą. Cielęta przy tym sposobie karmienia rozwijają się bardzo pomyślnie, są dużego wzrostu a jałówki już w 5tym lub 6tym kwartale swego wieku mogą być i bywają do buhaja doprowadzane.

Podając do wiadomości szczegóły odnoszące się do tych obór, które w W. ks. Poznańskiem zwiedziłem, a które podczas mej kilkudniowej bytności tamże spostrzedz, o takowe wypytać się i o ile okoliczności pozwoliły, sprawdzić w stanie byłem, nadmienię jeszcze, że chów bydła oldenburskiego najwięcej się w tych czasach w W. ks. Poznańskiem rozpowszechnia i najwięcej jest za tą rasą popytu, z czego wynika, że ceny powyżej wymienione, które tamtejsi hodowcy za bydło oldenburskie żądają, z łatwością osiągają.

Lwów 1 lutego 1885.

Adam Konopka.

Memoryał gminy Żabie

(*powiatu kossowskiego*)

w sprawie chowu bydła rogatego rasy górskiej u Huculów, z prośbą o wyjednanie poboru ropy solnej z solanek w Kosmaczu.

Chów bydła w obecnych stosunkach kraju naszego, zwraca od wielu lat uwagę tak Świetnego c. k. Towarzystwa gospodarskiego, jak pojedyńczych hodowców uwagę w kierunku ulepszenia rasy i podniesienia hodowli bydła w okolicach kraju, mających warunki po temu. Gdy okolica górska, pod pasmem Czarnej-góry położona, zamieszkała przez Huculów, trudniących się wyłącznie chowem bydła, jest mało znaną w kraju, pozwalamy sobie wypowiedzieć kilka słów o tej gospodarce górskiej, sposobie hodowania i o korzyściach, jakie bydło górskie hodowcom, a z pożytkiem dla całego kraju, przynosi, tudzież czy zachodzi potrzeba bydło to ulepszyć.

Właściwa górska rasa bydła, wytworzona pod wpływem klimatu ostrego, na terenie stromych i skalistych

*

spadzistości, żyżnych pasz na szczytach gór obszernych i zdrowej wody, jest rasą odrębną w kraju naszym. Jak każde stworzenie w lepszym bycie i staranną ręką ludzką pielęgnowane, staje się więcej użytecznem, tak i bydło górskie pod warunkami, choć co do klimatu niekorzystnemi, jednak przy troskliwej hodowli, jest bardzo pożyteczne, a że chów bydła w górach jest kwestyą bytu włościan, przeto wychowują go z całą starannością, chociaż sposobem tradycyjnym. Sposób ten tradycyjny polega na tem, że 1° nie starają się o polepszenie rasy bydła przez krzyżowanie ras. 2° nie budują stajen, aby chronić bydło przed wiatrami ostrymi i zimnem, a nie robią tego z przyczyn naturalnych. ad 1. bydło poprawne a więc rosłe i ciężkie, prędko się znuża, chodząc na paszę po stromych górach, przechodząc przez miejsca kamieniste, podbija się, psuje racice, krowy więc tracą mleko, a woły stają się do pracy niezdatnemi. ad 2. włościanie mając obszary pastwisk i sianożęci w kilku miejscach, w znacznej odległości jedne od drugich, nie są w możności paszę zimową sprowadzać w jedno miejsce, gdzieby w zbudowanych stajniach bydło hodować mogli, hodują więc bydło pod gołem niebem, przepędzając od stoga do stoga siana, i takie hodowanie jest wynikiem konieczności.

Bydło górskie jest małe na niskich nogach, grube kości, o piersiach i krzyżach szerokich, chód po górach nie nuży je, a klimat ostry znosi łatwo, gdyż sierść ma długą i gęstą a skórę grubą. Pod względem pożyteczności, ma te zalety, że krowy hodowane na żyżnych paszach są mleczne, woły zaś silne do pracy i łatwe do utuczenia. Te są główne znamiona rasy bydła górskiego, huculskiego, jaka zaś ilość bydła w górach w ogóle, wykazuje konskrypcya urzędownie sprawdzona.

Włościanie, którzy mają po kilkanaście krów, utrzymują buhaja rozpłodowego, inni nie trzymają, a zapładniają krowy albo u gospodarzy utrzymujących buhaja, albo młodymi byczkami u siebie lub sąsiadów, albo puszczają krowę, która byka zażąda, samopas, żeby sobie poszukała, co zawsze ma dobry skutek. Krowa z powrotem do domu przyprowadza za sobą kilka byków, które nie łatwo właściciel krowy ponapędza. Czas zapłodnienia krowy, który się w różnej porze roku odbywa, włościanie tylko w przybliżeniu pamiętają, dla tego, gdy spostrzegą, że krowa blizką jest ocielenia, pilnują biorąc krowę w lecie do osobnej zagrody, w zimie do chaty opalonej. Cielęta nie odłączają aż do nowego ocielenia się krowy, alby gdy krowa wysuszywszy mleko cielę odbije, które już paszą zieloną lub sianem żywi się. Krowy doją tym sposobem, że najprzód cielak chwyta za dojki i mleko odciąga, poczem się cielę przytrzymuje, żeby je widziała i doją. Tym sposobem nauczona krowa bez cielęcia mleka nieprzepuści i wydoić się nie da, dlatego starszym cielętom, żeby mogły z krowami na pastwiska chodzić, a mleka nie wyssać, przytwierdzają na czoło kolce, żeby, gdy zechce krowę ssać, kolce ją kłuły i cielęcia nie dopuściła. Rozumie się, że młode cielęta do 6 tygodni wysysają mleko od krowy, później, gdy cielę jeść zaczyna, urywają im stopniowo mleka, cielęcia od cycka nie sprzedają, dlatego, że bez niego krowa mleka nie da, nauczona już od pierwszego cielęcia. Jałówki zwykle wychowują na krowy, byki zaprzęgają już po dwóch latach, przed wyczyszczeniem — czyszczenie byków dopiero w trzecim roku następuje, tak zwane toukanie i to odbywa się przez wytłuczenie jąder narzędziem, powalonemu na ziemię bykowi, lub przez pokłucie szydłem jąder. po obu takich operacjach jądra wysychają.

Paszy zimowej prócz siana nie zna innej bydło górskie, włościanie mając obszary sianożęci nie uprawiają pastewnych roślin. W lecie od połowy Czerwca, bydło, konie, owce i nierogaciznę pędzą w połoniny na paszę, gdzie do połowy Września, a więc przez trzy miesiące pozostają, mało tylko który pozostawia sobie krowę koło domu dla mleka. Pędzą wszystko w połoniny i tam na wielką skalę mleczne gospodarstwo prowadzą wyrabiając masło, sery, od owiec bryndzę, często z przymieszką mleka od krów.

Pasze połonińskie nie wszystkie są jednakowo dobre, są tak zwane miękkie, na których trawa bujnie rośnie, a są skaliste, gdzie niska i rzadka, chociaż smaczniejsza trawa. Są połoniny, na których tylko woły wypasają, tam gdzie obszary większe, spadzistości mniejsze i woda blizka; połoniny skaliste spasają owce i kozy, w niższych częściach tych połonin pasą krowy i konie. Woły nie pracują wcale, lub bardzo mało, jak wspomniałem, dwulatki przyuczają włościanie wywożeniem drzewa z lasów w zimie, na wiosnę uprawiają ogrody, zaprzęgając po 6 byków do pługa, po czem całe lato i jesień wół buja po trawach. Pasze we wsi przed wypędem w połoniny trwają od Maja po sianożęciach, aż do Czerwca, pomimo tego trawy przy silnej wegetacyi w górach bujnie wyrastają i już w Sierpniu robota siana rozpoczyna się.

Różne gatunki siana są w górach: siano zagrodkowe, gdzieby i ogrody być mogły, jest najlepsze, siano carynne na sianożęciach suchych, siano z gruntów mokrych, jednak z trawą miękką, siano z gruntów bagnistych osokowate, twarde, i siano lasowe tak zwane poharyna, mało wydatne.

Siano zagrodkowe spożywają owce i cielęta, carynne krowy, siano z gruntów mokrych i lasowych jałówki i konie; w ogóle siana są dobre, pożywne, z przydatkiem soli dwa razy na tydzień. Te są warunki chowu bydła w górach, pod którymi i rasa właściwa powstała, bydło małe, ale grubej kości, zwięzłe.

Obfity lub mniej obfity zbiór siana, oddziaływa głównie na ceny bydła, ztąd na dobrobyt górskich mieszkańców. Hucuł przy dobrej cenie krowy, uzyska za nią 60 złr. za parę wołów do 140 złr., za byka półtora roku 30 złr. Sprzedawszy jedną krowę, ma fundusz na opłacenie podatku i na zaopatrzenie domu w ziarno na żywność, kiedy przy niepomyślnym zbiorze siana, cena powyższa na połowę spada, gdyż Hucuł obliczywszy zapasy siana, zastosowuje ilość stuk bydła do przezimowania, a co nadto, musi zbywać za jaką bądź cenę, aby nie być zmuszony przed wiosną kupować siano najgorsze po bajecznie drogich cenach. Często za 3 fury siana oddaje krowę przekupniom żydom, którzy mając siana w zapasach, spekulują na wyzyskanie. Kiedy

zaś zbiór siana niedopisze wcale, opanowuje Hucułów panika, że za bezcen sprzedają bydło prawie za wartość skóry, z czego znowu przekupnie korzystają, młodzież wykupują na rzeź, mając czystą korzyść z mięsa, które po 8 centów za funt sprzedają. W takich wypadkach Huculi podupadają, z bydła się wyzuwają, i potrzeba znowu kilku lat pomyślnych, żeby się podźwignęli. W ogóle letne pasze przy słotach lub pogodach i zbiór siana dobry lub zły, wywierają wpływ stanowczy na chów bydła w górach. Podczas słoty zmuszone bydło w lasy się chronić o głodzie, w zimie, gdy zbiór siana nie dopisze, spożywać zmuszone siano spleśniałe; w ostatnym wypadku, krowy tracą mleko, a jest to wielka strata dla hodowców, gdy nabiał jest ich jedyną żywnością, a i handlem zamiany na ziarna. W latach jednak pomyślnych znaczne korzyści pociągają Huculi z nabiału; ci co więcej krów mają, robią huślankę i tę w berbenicach wywożą w okolice płaszczyzn, mieniając za kukurudzę. Zwykle za jedną berbenicę huślanki, dostają tyleż kukurudzy.

Mniej zamożni huślankę zużytkowują w domu, a masło sprzedają, cieląt od cycka nie sprzedają, hodują jałówki na krowy dla produkcyi nabiału, byki, aby dochować się wołów, za które znaczniejszy grosz dostają. Bydło dla włościanina górskiego jest jedynem źródłem utrzymania, w razach niepowodzeń lub nieszczęść, jedynym ratunkiem i jedyną dźwignią gospodarstwa, dla tego oględni są ze sprzedażą, wyłączając tylko co roku braki lub jaką sztukę na potrzeby konieczne wydatkowania. Włościanin górski prędko się podźwignie przy chowie bydła z pod klęsk nieurodzaju, nieszczęść domowych i strat dotkliwych. Czy bydło górskie, rasy właściwej, odpowiedne klimatowi i położeniu obszarom, należy poprawiać, jest to kwestyą czasu. Próby robione przez zapładnianie krów buhajami tyrolskimi i szwajcarskimi nie przyniosły do dziś korzyści, po kilku latach bowiem bydło poprawne, pod wpływem klimatu ostrego zmalało, od chodu po górach przez natężenie nogi stały się krótkie a grube, pozostała tylko srokacizna maści i nieforemność, zresztą chcąc poprawić rasę pomimo niekorzystnych warunków w górach, potrzebaby co roku przynajmniej w początkach mieć kilkadziesiąt zarodowych buhajów na cały obszar czarnogórski, począwszy od Mikuliczyna w powiecie stanisławowskim, po Żabie, Hryniawę w powiecie kossowskim, okolicy rzek Prutu, Czeremosza czarnego, białego i Rybnicy. Mowa tu tylko o chowie bydła u włościan, gdyż dwory, mając stajnie ciepłe i pastwiska bliskie, wychowują bydło rasy poprawnej tyrolskiej i szwajcarskiej.

Aż nadto ważną kwestyą w górach, okolicy głównie z gospodarstwem bydlanem jest sól — brak tejże jest tamą w podniesieniu się chowu bydła.

Przy braku dotychczasowym soli, a upornem ociąganiu się władz przyjścia w pomoc ludności górskiej, tym, tak niezbędnym artykułem, chów bydła nie postąpi naprzód, a zabiegi około ulepszenia bydła górskiego, byłyby bez podstawy — albowiem przyprawą do pokarmu dla każdego stworzenia, była, jest i będzie sól; dzikie zwierzęta garną się zwykle w okolice, gdzie sól z pod ziemi dobywa się — pociąg naturalny sprowadza je tam. Człowiekowi jednak nie wolno zbliżać się bezkarnie do źródeł soli — ograniczać się musi na soli kupowanej u przekupniów, nigdy jednak w takiej ilości i jakości, aby i bydło swoje dostatecznie obdzielić, gdyż go niestać na zakupno i sprowadzenie soli z sześciu i dziesięciomilowej odległości z miasteczek do swej zagrody górskiej, kiedy o międzę tylko, w sąsiedniej górskiej miejscowości Kosmaczu są źródła soli, strzeżone przez organa służby finansowej, aby kto broń Boże niezaczerpnął parę litrów ropy solnej a użytek dla bydła swego. A przecież bydło górskie nie małe korzyści przynosi krajowi. Każdej jesieni i na wiosnę zakupują od Hucułów pojedyńczo handlarze kilka tysięcy sztuk, do użytku na rzeź do rzeźń w Kossowie, Kutach, Wyżnicy, Kołomyji, Zabłotowie, Śniatynie, a i w dalsze okolice kraju, zaopatrując mieszkańców miast w mięso stosunkowo tanie, gdy większe bydło opasane zagranica konsumuje; więc i z tego powodu, gdy bydło górskie pokrywa potrzeby miast w kraju, należy się nad niem mieć opiekę, dostarczając soli koniecznej dla bydła.

Opierając się na tym pewniku, gdy wszystkie usiłowania nasze, prośby do władz, do Wysokiego Sojmu, nie przyniosły pożądanego skutku co do poboru soli z solanek w Kosmaczu, a nawet nie były urzędownie traktowane, udajemy się do Świetnego Towarzystwa gospodarskiego z prośbą o wyjednanie nam poboru soli dla bydła z solanek w Kosmaczu, powiecie kossowskim, graniczącym z gminą katastralną Żabie, a jako poparcie naszej prośby niech służy ten Memoryał o bydle rasy górskiej rzetelnie i wiernie spisany, dodając, że i w samem Żabiu są miejsca, w których wedle przypuszeń geologów w głębiach sól znachodzi się.

Iwan Popiwczuk, naczelnik gminy.
Wasyl Palijczuk) *assesorowie.*
Iwan Martyszczuk)
podpisałem, Wojcikiewicz.

Prośbę powyższą poparł w całej osnowie i stwierdził Wydział powiatowy w Kossowie dnia 1go marca 1884 do l. 197.

Cła od bydła we Francyi i poprawka p. ministra Pino do §. 2. nowelli cłowej.

Dnia 18 marca r. b. uchwalono w izbie francuskiej następujące cło od bydła:

12 franków od dorosłego wołu i krowy;
8 franków od mniejszej sztuki;
4 franki od cielęcia;
3 franki od owcy;
1 frank od kozła, kozy i koźlęcia i od jagniąt;
6 franków od świń;
1 frank od prosiąt, które najmniej 8 kilów ważyć będą;
7 franków od mięsa i skór;
8 franków 50 cent. od mięsa solonego.

Cały ten projekt został uchwalony większością ?7 głosów.

Senat francuski przyjął w całej osnowie projekt Izby francuskiej, odnoszący się do ceł od zboża, zapewnie i ten projekt podwyższenia ceł od bydła zostanie przez Senat bez zmiany przyjęty.

Minister Méline bronił gorąco podwyższenie cła od zboża i bydła i wykazał, że nigdzie tak jak we Francyi nie ciężą państwowe podatki albowiem

kontrybuent	francuski	płaci	104	franków
„	amerykański	„	59	„
„	angielski	„	57	„
„	niemiecki	„	44	„
„	belgijski	„	40	„
„	rosyjski	„	36	„
„	hiszpański	„	33	„

i że trzeba koniecznie podnieść taryfę cłową, inaczej kraj upadnie pod brzemieniem ciężarów.

„Zastosujcie zasady Malthusa, lecz co do dobrobytu i luksu; wstrzymujcie się od zbytku i nadmiary wydatków a przyczynicie się do przeprowadzenia równowagi ekonomicznej.“

Co się tyczy naszej nowelli cłowej słychać, że poczęły się rokowania między naszym rządem a niemieckim i że rząd zaprowadzi tymczasowem rozporządzeniem gabinetowem, gdyby Sejm węgierski nowellę uchwalił, podwyższenie ceł. Jakie cła od zboża wówczas zaprowadzone zostaną, wnosić możemy z oświadczenia p. ministra Pino w komisyi cłowej, który się zrzekł upoważnienia udzielonego artykułem II do podwyższenia cła od zboża aż do wysokości jak w Niemczech, a wyraził gotowość przyjęcia takich ceł, jak w państwie niemieckim, a mianewicie:

1 złr. 50 centów	od pszenicy orkiszu i żyta;		
1 złr. —	„	„	słodu;
— „ 50	„	„	jęczmienia, owsa, prosa i hreczki;
— „ 50	„	„	bobu, bobiku, grochu, soczewic;
3 „ 75	„	„	mąki, produktów mącznych i chleba.

Nadzieja wyrażona w mym artykule z dnia 15 marca r. b., by §. 2 nowelli jasno określony został, cła na różne gatunki zboża cyframi wyrażone były i choć do wysokości ceł niemieckich ustanowione zostały — ziściła się; niech to będzie szczęśliwym prognostykiem dla nas, że choć nowellą cłową rząd nas obdarzy a tak nie zawiedzie, jak z regulacyą rzek galicyjskich.

Niemogę na tem miejscu nic poruszyć nową klęskę ekonomiczną, którą sprzymierzeniec Austryi zadał a przy tem i nie zawołać „Boże chroń nas od naszych przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się ochronię.“ O to Niemcy nietylko że cło od drzewa budulcowego i materyałowego podniosły, a mianowicie od desek nieohyblowanych i wyrobów tartakowych na 1 markę za 100 kilogramów, a od drzewa obrobionego siekierą lub piłą 29 fenigów za 100 kilo: — co przy eksporcie wynoszącym w r. 1884 do Niemiec 4,975.028 metrycznych cetnarów drzewa obrobionego miękkiego i twardego, a 2,016.860 cetn. metr. desek znaczną dyferencyę w naszym handlu drzewnym uczyni — ale wydały zakaz przywozu i wywozu owiec austro-węgierskich w całym obrębie cesarstwa niemieckiego*); nadto ogłosił pruski minister rolnictwa zakaz na przywoz nierogacizny ważny dla królestwa pruskiego.

Zakaz tyczący sią owiec został wydany na natarczywe żądanie Anglii, która się użalała, że owce pochodzące z Austro-Węgier sprowadzają do Angli zarazę, a zakaz co do nierogacizny, by uniknąć zawleczenia zarazy pyskowej i racicowej.

A że w roku 1883 odeszło z Austro-Węgier do Niemiec 775.933 owiec a 5.256 jagniąt co stanowiło 80% ogólnego wywozu owiec, a ponieważ nierogacizny wywóz do Prus 45.180 świń i 22416 prosiąt w r. 1883 wynosił: to szkoda wynikająca z ogłoszonych w Niemczech zakazów dla Galicyi bardzo dotkliwa.

I z drugiej strony czeka nas utrapienie, bo między gabinetem bukareskim i wiedeńskim toczą się od pewnego czasu rokowania o ponowne otwarcie granicy austryackiej dla przywozu rumuńskiego bydła rogatego, i jak słychać, przedmiotem wymiany depesz obecnie jest tylko omówienie pewnych ograniczeń i środków ostrożności, jakie zawarować pragnie rząd austryacki. Nie będzie to nowy i straszny cios dla naszego biednego kraju?

I tak grom po gromie spada na nasz kraj, i coraz lepsze niespodzianki nas spotykają; miejmy nadzieję, że choć Wiec rolniczy w Wiedniu coś pociesznego przyniesie i że w myśl wniosku ks. Schwarzenberga ze względu na upadającą rentę gruntową reforma całego podatku co rychlej nastąpi!

Skwarzawa nowa d. 31 marca 1885.

M. B. Mniszek.

Sprawozdanie

z I. kwartalnego posiedzenia członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Dnia 30. Marca odbyło się w Jarosławiu I kwartalne Zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Obecnych było 129 członków, oprócz delegatów Oddziału przemyskiego i Towarzystwa okręgowego w Rzeszowie.

Przewodniczący uczcił pamięć ś. p. Kazimierza Zakliki od lat wielu Członka Rady Oddziału.

Wpisano i balotowaniem przyjęto dziesięciu nowych Członków.

Komisya rachunkowa zdała sprawę z lustracyi kasy, a Zgromadzeni na jej wniosek uchwalili absolutorjum i podziękowanie skarbnikowi.

Uchwalono 50 zł. z funduszów Oddziału do zbierającej się składki na pamiątkowy medal dla J. O. Prezesa ks. Adama Sapiehy. (Czy inne Oddziały nie pójdą za tym przykładem? przyp. sekretarza).

---

*) Na możliwość takiego zakazu zwracaliśmy uwagę w artykule „Austryacko-węgierski handel owcami“ patrz Rolnika nr. 8 str. 62 (z 12 lutego b. r.). Przyp. Redakcyi.

Odczytano pisma do Rady Oddziału, tak z komitetu centralnege jak i inne, które wpłynęły od ostatniego Zgromadzenia.

Żywą dyskusyę wywołało pismo z Oddziału przemyskiego, żądające poparcia wniosku do Rady Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń o zniżenie premij asekuracyjnych; zebrano na osobnym arkuszu podpisy tych, którzy byli za poparciem wniosku.

Podano do wiadomości programy Wystaw odbyć się mających w kwietniu w Rzeszowie i we wrześniu w Bełzie. W skutek żądania komitetu rzeszowskiego, wybrano trzech delegatów na Wystawę i Zgromadzenie jednocześnie tamże odbyć się mające.

Odczytano pismo Rady Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego o otworzyć się mającej szkole niższej rolniczej w Jagielnicy.

P. Takliński nauczyciel w Skołoszowie, tuż pod stacyą koleji w Radymnie, podaje do wiadomości przez Radę Oddziału, iż w Czerwcu i Lipcu r. b. pouczać u siebie będzie konstruowania tanich słomianych ulów.

P. Świeżawski przesłał kika wniosków na piśmie, oraz rozprawkę o gnojarniach włościańskich. Pisma te odstąpiono komitetowi dla Kółek rolniczych, a uchwalono uprosić sekretarza Oddziału, by po każdem Zgromadzeniu przesłał treściwe sprawozdanie do Rolnika **(Także godne naśladowania przez wszystkie Oddziały!**

Odczytano z Nru 10 Rolnika rozprawę o flancowaniu buraków, który to sposób produkcyi tej paszy, na rozleglejsze i liczniejsze próby zasługuje.

W sprawie Kółek rolniczych, hr. Scipio usiłował zapełnić blankiet listy na członków wspierających, lecz kilka tylko zdobył podpisów. W skutek uwagi hr. Koziebrodzkiego, że Komitet z ochotników złożony, nie może działać skutecznie, nie uważając się za zależny od Oddziału, wybrało Zgromadzenie ośmiu Członków do stałego Komitetu dla Kółek rolniczych, przy Radzie Oddziału funkcyonować mającego.

Na wniosek hr. Koziebrodzkiego, polecono Radzie Oddziału zbadanie, czy nie należałoby premiować lepsze gospodarstwa włościańskie, a ewentualnie wypracowanie odnośnego projektu.

Rozdano bezpłatnie pomiędzy włościan nasiona roślin pastewnych zakupione za 211 zł. 25 ct. z subwencyi Komitetu i z własnych funduszów. A to: buraków pastewnych 375 kilo, koniczu 100 kilo i marchwi 75 kilo, Przy rozdziale uwzględniono w pierwszym rzędzie przedstawicieli Kółek rolniczych.

Wylosowano między obecnych różne przedmioty za 48 zł. ad hoc zakupione.

Wykaz gruntów

zgłoszonych do Komitetu Towarzystwa gosp. gal. na parcelacyę.

W uzupełnieniu wykazu zamieszczonego w Nrze 8 „Rolnika" z dnia 21 lutego b. r. podaje się do wiadomości, iż następujące grunta zgłoszone zostały do parcelacyi:

a) w powiecie gródeckim, w mieście Gródku (prawie w śródmieściu) tuż obok stawu ks. Ponińskiego około 40 morgów. Cena morga 250, 200 i 100 zł. Zgłosić się należy pod adresem: p. Karol Domiczek, właściciel realności w Gródku (pod Lwowem);

b) w powiecie podhajeckim w Szumlanach wielkich 1700 morgów. Cena morga (czarnoziemu) 90 zł. Zgłosić się należy do właściciela p. Kazimierza Romańskiego w Szumlanach wielkich, poczta Lipica dolna.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Nowa brona łańcuchowa (*Haxton & Beattie's Patent*). Brona ta składa się nie z łańcuchów i zębów osobnych, ale jest systemem kratowatym ogniw nawzajem o siebie zaczepionych końcami w dół nagiętymi i funkcyonującymi jako zęby brony. Brona jest nadzwyczaj podatna, ogniwa zaś tak pojedyńczo o siebie zaczepione, że cała największa brona w kilkanaście minut daje się rozebrać i złożyć. Brony te nabyć można u Alex. Jack et Sons n Maybole (Szkocya) po cenie 40 do 50 złr. zależnie od wielkości brony.

Oświetlenie elektryczne. Podług ścisłych obrachunków, przeprowadzonych na dworcu kolejowym w Strassburgu i zbadanych przez cesarską generalną dyrekcyę koleji państwowych jest oświetlenie elektryczne tańsze od gazowego. Oświecenie głównego toru, jakoteż torów pobocznych jest nieporównanie jaśniejsze i dokładniejsze, jak przy użyciu gazu, koszta zaś założenia na głównym torze wynosiły 20123 mark, u pobocznych 6485 mark przy użyciu światła elektrycznego, zaś przy użyciu światła gazowego wynosiłyby dla głównego toru 41352 mark, dla pobocznych zaś 7842 mark.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.